

## Przeglądy i komentarze

### PARTIE PARLAMENTARNE NRF W POŁOWIE V KADENCJI BUNDESTAGU

(Problemy i sytuacja taktyczna)

Utworzenie pod koniec 1966 r. rządu Kurta Geорга Kiesingera, opartego na parlamentarnej koalicji CDU. — CSU — SPD, wniosło istotne zmiany do funkcjonowania zachodnioniemieckiego systemu partyjnego. Z jednej strony — partia socjaldemokratyczna po raz pierwszy w historii Niemieckiej Republiki Federalnej weszła w skład rządu. Z drugiej strony opozycja parlamentarna — w rezultacie ograniczenia jej do niewielkiej<sup>1</sup> wolnej partii demokratycznej — również po raz pierwszy w historii NRF spadła do rzędu zjawisk marginalnych.

Równocześnie w okresie piątej kadencji *Bundestagu* wystąpiły w NRF pewne zjawiska leżące poza układem parlamentarnym, które jednak na problemy wewnętrzne i kształt owego układu nie pozostają bez wpływu. Z jednej strony mamy tu na myśli rosnącą aktywność opozycji pozaparlamentarnej<sup>2</sup>, z drugiej zaś — stale rosnące wpływy partii narodowo-demokratycznej (NPD).

Zasygnalizowane zjawiska stworzyły dla wszystkich partii reprezentowanych obecnie w *Bundestagu* nowe, częściowo nieoczekiwane problemy. Niniejsze opracowanie stanowi próbę uchwycenia owych problemów w połowie kadencji piątego *Bundestagu*. Analizie poddana została sytuacja istniejąca, ogólnie rzecz biorąc, pod koniec 1967 i na początku 1968 r., od wszczęcia dyskusji nad nowym programem CDU (początek grudnia 1967) do wyborów krajowych w Badenii-Wirtembergii (koniec kwietnia 1968).

#### 1. Partie chadeckie (CDU, CSU)

Zmiany w układzie partyjnym wywołane utworzeniem w Bonn wielkiej koalicji w najmniejszym stopniu dotknęły blok partii chadeckich (CDU/CSU). Jego pozycja pozostała stosunkowo najbardziej stabilna.

Z punktu widzenia polityków chrześcijańsko-demokratycznych faktem najważniejszym jest zachowanie, z grubsza rzecz biorąc, w całości dotychczasowej klienteli wyborczej. Zjawisko to ilustrują dość przejrzyste wyniki wyborów do pięciu parlamentów krajowych, jakie miały miejsce od czasu utworzenia obecnej konstelacji rządowej: Szlezwiku-Holsztyna, Nadrenii-Palatynatu, Dolnej Saksonii,

<sup>1</sup> FDP posiada w *Bundestagu* piątej kadencji 49 mandatów.

<sup>2</sup> Ściśle logicznie rzecz biorąc, neofaszystowska NPD, nie zasiadająca jeszcze w *Bundestagu* piątej kadencji, powinna być również zaliczona do opozycji pozaparlamentarnej — przynajmniej na szczeblu federalnym. Autor przyjmuje tu jednak ostro już wykształcone w NRF i w Berlinie zachodnim pojęcie „Ausserparlamentarische Opposition” (APO), którego desygnatem są wyłącznie lewicowe czy też lewicujące ruchy pozaparlamentarne.

Bremy i Badonii-Wirtembergii. W czterech spośród tych pięciu przypadków CDU uzyskała, w porównaniu do poprzednich wyborów krajowych, nieznaczne zyski rządu od 0,7 (Brema) do 4,0 (D. Saksonia) punktów. Zaledwie w jednym przypadku zanotowała niewielką stratę (2,0 w Badonii-Wirtembergii)<sup>3</sup>. Powyższe dane zbilansowane w cyfrach bezwzględnych oznaczają wzrost liczby głosów oddanych na CDU o 322 978<sup>4</sup>.

Mimo konieczności „podzielenia się władzą” z partią socjaldemokratyczną, blok chadecki zachował również wiodącą pozycję w ramach gabinetu federalnego, opartą na względnej większości w *Bundestagu*<sup>5</sup>. W jego ręku pozostał urząd kanclerza, posiadającego w zachodnioniemieckim prawie konstytucyjnym oraz politycznej praktyce zwyczajowej niezwykle silną pozycję oraz dziesięć spośród osiemnastu resortów: sprawy wewnętrzne, wyżywienie, rolnictwo i lasy, praca i sprawy socjalne, obrona, poczta i telekomunikacja, przesiedleńcy, sprawy rodziny i młodzieży, finanse, badania naukowe, mienie państwowe.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że w porównaniu z tzw. erą Adenauera czy nawet okresem rządów Erharda, wpływ CDU na kierowanie polityką państwa uległ pewnemu osłabieniu czy może raczej ograniczeniu. O ile uprzednio decyzje dotyczące węzłowych rozstrzygnięć państwowych podejmowane były samodzielnie przez chadeckiego kanclerza lub zapadały w wąskim gronie chadeckich przywódców, to w okresie rządów wielkiej koalicji forum, na którym zapadają podstawowe decyzje, jest tzw. *Kressbronner Kreis* — okresowe zgromadzenie ścisłego grona czołowych przywódców CDU, CSU i SPD<sup>6</sup>. O ile na przykład Adenauer niewygodne i trudne decyzje polityczne forsował, a Erhard takowe decyzje próbował narzucać, to dla Kiesingera sztuka rządzenia polega w istocie na eliminowaniu spraw niewygodnych i kontrowersyjnych z porządku dziennego prac gabinetu<sup>7</sup>.

Nie bez wpływu na owo względne osłabienie pozycji chadecji w zakresie najwyższego kierownictwa państwowego jest również stosunkowo szczęśliwy dla socjaldemokratów podział tek. CDU oddała więc SPD ministerstwo gospodarki — niezwykle ważne w okresie recesji gospodarczej, kiedy to tworzono rząd Kiesingera. W ręce przewodniczącego SPD, Brandta, przeszło ministerstwo spraw zagranicznych. Żywione w pewnych kręgach CDU nadzieje, że wobec konserwatywnego, silnie powiązanego z chadecją, częściowo ex-hitlerowskiego aparatu ministerstwa spraw zagranicznych Brandt pozostanie figurantem spełniły się w niewielkim stopniu<sup>8</sup>. W sumie, kierownictwo polityki zagranicznej w dość znacznym stopniu wymknęło się z rąk chadecji, zwłaszcza że nieco pokrewne rzeczowo — ministerstwo do spraw ogólnoniemieckich znalazło się w ręku wiceprzewodniczącego SPD Herberta Wehnera. Dopiero wiosną 1968 r. zanotowano pewne wyraźniejsze próby chadeckiego przeciwdziałania na tym odcinku, obliczone na pod-

<sup>3</sup> Dokładną analizę wyników wyborów do wymienionych parlamentów krajowych przynosi „Die Andere Zeitung”, nr 19/1968.

<sup>4</sup> W pewnym stopniu można tu również uwzględnić wyniki wyborów do Izby Deputowanych Berlina zachodniego, nie należącego — jak wiadomo — do NRF, lecz w określonym sensie stanowiącego fragment partyjnego krajobrazu zachodnioniemieckiego. W wyborach tych CDU uzyskała o 4,1 proc. głosów więcej niż poprzednio (wzrost ilości głosów o 31 733).

<sup>5</sup> W chwili obecnej blok chadecki rozporządza 245 mandatami w parlamencie federalnym, z czego 196 przypada na CDU i 49 na CSU.

<sup>6</sup> Nazwa pochodzi od wycoczynkowej miejscowości Kressbronn, w której latem 1967 r. odbyło się po raz pierwszy tego rodzaju spotkanie. Od początku sezonu politycznego 1967/68 spotkania *Kressbronner Kreis* stały się praktyką trwałą. Odbywają się one cotygodniowo, w formie „obiadów wtorkowych” w pałacu kanclerskim.

<sup>7</sup> Por. „Der Spiegel” nr 14/1968.

<sup>8</sup> Poważną rolę w stosunkowo łatwym porozumieniu się Brandta ze starym aparatem dyplomacji odegrał, jak przyjmuje się w Bonn wytrawny lobby’sta Gerhard Jahn, powołany na stanowisko parlamentarnego sekretarza stanu w Urzędzie Zagranicznym.

kreślenie faktu, że w ręku kanclerza spoczywa konstytucyjne prawo „ustalania linii politycznych” również w zakresie polityki zagranicznej<sup>9</sup>.

Należy przypuścić, że blok chadecki przez utworzenie koalicji rządowej z partią socjaldemokratyczną świadomie przyjął ryzyko przejściowego osłabienia swej pozycji na najwyższym szczeblu rządowym po to, aby z pomocą socjaldemokratów zalegalizować na przyszłość swoje wieczyste, absolutne rządy. Do wypowiedzenia tak ostro sformułowanego sądu upoważnia fakt, że określone koła chadeckie uważały, iż naczelnym zadaniem wielkiej koalicji — obok uchwalenia ustaw związanych z różnymi formami stanu wyjątkowego (tzw. *Notstandsgesetzgebung*) — jest wprowadzenie nowej ordynacji wyborczej.

Projekty tej ordynacji opracowane zostały w dwóch wariantach pod koniec 1967 r. pod kierownictwem ówczesnego ministra spraw wewnętrznych NRF, Paula Lücke. Wariant pierwszy przewidywał oparcie nowego prawa wyborczego na modelu brytyjskim, a więc na wyborze wszystkich deputowanych w jednomandatowych okręgach wyborczych, w których decydowałaby zwykła większość głosów. Wariant drugi przewidywał wybór 400 deputowanych w okręgach „typu angielskiego” oraz 100 deputowanych z list według systemu proporcjonalnego. Jak wykazały badania szeregu kompetentnych instytutów naukowych, każdy z tych systemów musiałby, przy stosunkach wyborczych konkretnie panujących w NRF, zapewnić partiom chadeckim bezwzględną większość w *Bundestagu* na niedający się przewidzieć okres. Tak więc, gdy na przykład przeliczono według systemu brytyjskiego wyniki wyborów z 1965 r., które przyniosły — jak wiadomo — 245 mandatów blokowi chadeckiemu, 202 *SPD* i 49 *FDP*, otrzymano rezultaty następujące: *CDU/CSU* — 294 mandaty, *SPD* — 206, *FDP* — 0<sup>10</sup>. Powyższe plany, jak łatwo zrozumieć, natrafiły na zdecydowany sprzeciw partii socjaldemokratycznej i okazały się niewykonalne.

Ten obrót spraw postawił przed szeregiem kręgów chadeckich pytanie, czy wielka koalicja posiada w tej sytuacji jeszcze jakikolwiek sens. Minister Paul Lücke, uważany, wraz z Herbertem Wehnerem, za „duchowego ojca” koalicji rządowej z *SPD*, odpowiedział na to pytanie negatywnie i podał się pod koniec kwietnia 1968 r. do dymisji. Chociaż wiodące grupy chadecji nie aprobowały wówczas — jak to określano — „dramatycznych kroków” Lückego, to jednak od czasu, gdy ostatecznie upadła sprawa szybkiej zmiany ordynacji wyborczej, coraz widoczniejsze są w szeregach bloku partii chadeckich postulaty powrotu — przy najmniej od r. 1969 — do „małej koalicji” z *FDP*<sup>11</sup>.

Wraz z utworzeniem nowego rządu, *CDU/CSU* stanęła również wobec określonych procesów wewnątrzpartyjnych, których przejawy stały się wyraźniejsze pod koniec 1967 i na początku 1968 r. Przeobrażeniu uległa przede wszystkim polityczna geografia władzy wewnątrz chadecji. Dawna, jak ją określano, „grupa Adenauera”, złożona przede wszystkim z polityków katolickich, uległa osłabieniu bądź rozkładowi. Bardziej skomplikowana stała się również pozycja *CSU*, której przywódca Franz Joseph Strauss firmował niepopularne posunięcia w zakresie polityki finansowej<sup>12</sup>. W pewnym stopniu zeszło ze sceny silne w okresie rządów

<sup>9</sup> Autor ma tu na myśli np. ściśle tajną konferencję czołowych polityków i dyplomatów zachodniemieckich, poświęconą problemom polityki zagranicznej, która odbyła się w dniach 2 i 3 maja 1968 r. w zamczku Heimerzheim w pobliżu Bonn. Konferencja ta odbyła się, o ile autorowi wiadomo, z inicjatywy i na żądanie kanclerza Kiesingera, a jej organizatorem nie był Urząd Zagraniczny, lecz Urząd Kanclerski.

<sup>10</sup> Dokładniejsze opracowanie na ten temat w: „Kölnische Rundschau” z 27 III 1968.

<sup>11</sup> Por. przemówienie G. Schrödera w dniu 5 V 1968 r. na zjeździe organizacji krajowej *CDU* Nadrenii w Duisburgu. Relacja w: „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 6 V 1968.

<sup>12</sup> Wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1968 r. nowego systemu podatku obrotowego (tzw. *Mehrwertsteuer*), co spowodowało podwyżkę cen większości towarów i usług rządu 5–10 procent, uważa się za jedną z najbardziej niepopularnych decyzji ekonomicznych w historii NRF.

Erharda skrzydło ewangelickie. Pokonane przy obsadzie stanowiska kanclerza pod koniec 1966 r.<sup>13</sup>, tradycyjnie silnie związane z koncepcją koalicji CDU/CSU-FDP stało się nawet czymś w rodzaju wewnątrzpartyjnej opozycji. Na miejsce dawnych struktur wyrosła nowa grupa wiodąca o charakterze zresztą bardziej personalno-funkcjonalnym niż polityczno-ideologicznym. Oparta jest ona na porozumieniu i współpracy Kanclerza Kiesingera z przewodniczącym frakcji CDU/CSU w Bundestagu Reinerem Barzelem.

Zanikowi dawnych struktur partyjnej elity towarzyszyło dochodzenie do głosu tendencji do wewnątrzpartyjnej odnowy. Ich naczelnym wyrazem jest projekt nowego programu roboczego (*Aktionsprogramm*) CDU, opracowany w grudniu 1967 r. przez sekretarza generalnego tej partii Bruno Hecka. Naczelną tendencją projektu jest pewne oderwanie CDU od jej anachronicznych, patriarchalno-rustykalnych, silnie na podstawach religijnych bazujących, podstaw programowych. Według nowego programu, „Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna winna stać się partią, na którą mogliby głosować również ateści”, partią silniej uwzględniającą interesy i potrzeby nowoczesnego społeczeństwa wielkomiejskiego<sup>14</sup>. Projekt nowego programu<sup>15</sup> w określonym sensie liberalizuje polityczne konsekwencje światopoglądowych postaw CDU; w części poświęconej reformie prawa karnego stwierdza on — przykładowo — co następuje:

„CDU domaga się nowego prawa karnego, które gwarantowałoby społeczeństwu możliwie najpełniejszą ochronę przed przestępczością; zasady obyczajowości obowiązują pojedyncze sumienia, ale nie zawsze wymagają zabezpieczenia w ustawowych represjach karnych”.

Jak na partię konserwatywno-chrześcijańską, działającą w kraju, w którym dotychczas formalnie obowiązują np. paragrafy karne dotyczące zdrady małżeńskiej, jest to postulat stosunkowo śmiały. Również w dziedzinie szkolnictwa projekt nowego programu odchodzi od zasady czystej szkoły wyznaniowej<sup>16</sup>.

Istotnym problemem, przed którym stanęła CDU, jest obawa konkurencji ze strony neofaszystowskiej partii narodowo-demokratycznej. NPD — jak zaobserwowano — penetruje coraz intensywniej pewne struktury społeczne, które dotychczas stanowiły rezerwar klienteli wyborczej CDU (wieś, małe miasteczka). W związku z powyższym odnotować należy narastanie w łonie CDU tendencji do przelicytowywania NPD z prawa. O ile na szczeblu centralnym powyższe tendencje dotychczas nie wystąpiły, o tyle na szczeblach średnich można je było już wiosną 1968 r. zaobserwować zupełnie wyraźnie. Najostrzej, jak dotychczas, wspomniane dążenia ujawniały się w organizacji chadeckiej Dolnej Saksonii. Rzecznikiem ich stał się tam krajowy minister sprawiedliwości Gustaw Bosselmann. Polityk ten, niegdyś zaciekle nazista i posiadacz Złotej Odznaki *Hitlerjugend*, od końca 1967 reprezentuje tezę głoszącą, że partia chadecka „musi się świadomie stać tak dalece narodowo-konserwatywna, aby na prawo od niej nie było już

<sup>13</sup> Na rozstrzygającym posiedzeniu frakcji CDU/CSU, na którym desygnowano następcę Erharda, Schöder przegrał do Kiesingera w trzecim głosowaniu stosunkiem 81 do 137 głosów.

<sup>14</sup> Zob. *Die CDU mausert sich*. „Die Zeit” nr 51/1967; por. także *Frischerer Wind weht durch die Reihen der Union*. „Die Welt” z 5 IV 1968.

<sup>15</sup> Tekst projektu, który znalazł się w połowie 1968 r. w trakcie dyskusji wewnątrzpartyjnej, opublikowany został pod koniec roku ubiegłego. W formie ulotki (druku wewnętrznego użytku) pt. *Entwurf für ein Aktionsprogramm der Christlich-Demokratischen Union Deutschlands*.

<sup>16</sup> Te ostatnie momenty spowodowały też ostrą krytykę projektu ze strony najbardziej zachowawczych środowisk katolickich w NRF. Zob. H. K o r n e t z k i, *Der deutsche Rechtskatholizismus ist schockiert*. „Frankfurter Rundschau” z 24 I 1968.

miejscu”<sup>17</sup>. W początkach maja 1968 r. Bosselmann wybrany został na zjeździe połączeniowym<sup>18</sup> przewodniczącym jednolitej organizacji CDU Dolnej Saksonii.

Zjawisko „przesunięcia w prawo” zaznacza się także z dużą wyrazistością w łonie bawarskiej CSU. Partia ta, stanowiąca zawsze prawe skrzydło bloku chadeckiego, w ciągu 1967 i w pierwszych miesiącach 1968 r. w swej działalności zarówno wewnątrzorganizacyjnej, jak i propagandowej (pismo „Bayern Kurier”) wyraźnie zbliżała się do pozycji określanych w Niemczech zachodnich jako „prawicowo-radykalne”<sup>19</sup>.

Powyższy przegląd pozwala na wyciągnięcie następujących wniosków ogólnych dotyczących bloku chadeckiego:

a) sprawowanie przez ten blok władzy państwowej na szczeblu federalnym uległo pewnemu ograniczeniu w rezultacie sojuszu rządowego z partią socjaldemokratyczną;

b) wpływy wyborcze partii chadeckich wykazują stabilizację w granicach ok. 45 procent ogółu wyborców;

c) wobec upadku projektów zmiany ordynacji wyborczej chrześcijańscy demokraci szukają sposobów odzyskania bezwzględnej większości w *Bundestagu* na drodze posunięć programowych i personalnych, przybliżających politykę oraz ideologię CDU do wewnątrzpolitycznych problemów dnia dzisiejszego;

d) chadecja zaczyna traktować NPD jako przeciwnika i konkurenta, z którym należy się liczyć coraz poważniej, co ożywia zawsze widoczne w łonie CDU i CSU tendencje nacjonalistyczne.

## 2. Partia socjaldemokratyczna (SPD)

Wiosną 1968 r. zachodnioniemiecka partia socjaldemokratyczna znalazła się w sytuacji nader złożonej, będącej jednak w pewnym sensie nieuchronną konsekwencją minionego okresu półtorarocznego.

Wejście socjaldemokratów do rządu jesienią 1966 r. było dla przywódców SPD poniekąd ukoronowaniem tendencji wzrostu, które partia ta przeżywała w okresie poprzednich kilkunastu lat. O ile w wyborach do *Bundestagu* w 1953 r. zdobyła cna zaledwie ok. 28 proc. głosów, to w 1965 blisko 40 procent wyborców NRF głosowało na socjaldemokratów<sup>20</sup>. Przejście z roli opozycji do roli partii współrządzącej wydawało się w tej sytuacji kierownictwu SPD, a w szczególności głównemu strategowi partii i jej wiceprzewodniczącemu, Herbertowi Wehnerowi, nieodzowne.

Lecz w tym właśnie momencie „Genosse Trend”, jak mawiano wśród zachodnioniemieckich socjaldemokratów, opuścił tę partię. Wybory do *Landtagów*, podobnie jak w przypadku CDU, dostarczają miernika nastrojów. Wybory do parlamentu krajowego Szlezwiku-Holsztyna przyniosły socjaldemokratom jeszcze minimalne zyski w wysokości 0,2 punkta<sup>21</sup>. Lecz w równocześnie odbywających się wyborach w Nadrenii-Palatynacie SPD uzyskała o 3,9 proc. głosów mniej niż w wyborach poprzednich. W czerwcu 1967 r. w wyborach w Dolnej Saksonii SPD straciła 1,8 punkta. W październiku tegoż roku w Bremie — 8,7 punkta, z tym

<sup>17</sup> Zob. „Der Spiegel” nr 17/1968.

<sup>18</sup> CDU na terenie Dolnej Saksonii podzielona była uprzednio organizacyjnie na trzy samodzielne związki krajowe (*Landesverbände*): Brunzswik, Hanower i Oldenburg.

<sup>19</sup> Zob. *Auf Stimmenfang in nationalistischen Gewässern*. „Frankfurter Rundschau” z 7 II 1968.

<sup>20</sup> Dokładnie: 39,3 proc., co przyniosło SPD 202 mandaty w piątym *Bundestagu*.

<sup>21</sup> Poprzednio, jeszcze w marcu 1967 r., odbyły się wybory do Izby Deputowanych Berlina zachodniego, w których SPD uzyskała o 5,0 proc. głosów mniej niż w wyborach poprzednich.

jednak, że tak wysokie straty uwarunkowane były w pewnym stopniu przyczynami lokalnymi. W kwietniu 1968 r. odbyły się wybory do *Landtagu* Badenii-Wirtembergii, ogólnie oceniane jako reprezentatywny miernik nastrojów ogółu społeczeństwa zachodnioniemieckiego i traktowane jako „test” przed wyborami do parlamentu federalnego w 1969 r. *SPD* straciła tam 8,3 proc. ogółu głosów, czyli blisko jedną czwartą swej klienteli wyborczej, ponosząc w ten sposób najcięższą klęskę od 1953 r. Tak też zostały odczute wyniki owych wyborów przez samą partię i jej kierownictwo<sup>22</sup>. W cyfrach bezwzględnych *SPD* straciła we wszystkich omówionych wyborach łącznie 454 973 głosy.

Z klęski wyborczej w Badenii-Wirtembergii usiłowała wyciągnąć konsekwencje organizacja partyjna *SPD* tego kraju. Konferencja krajowa, obradująca w miejscowości Kehl, wypowiedziała się przeciwko kontynuowaniu przez socjaldemokratów sojuszu rządowego z chadecją na szczeblu krajowym w Stuttgarcie.

Chociaż następnie socjaldemokratyczna frakcja w *Landtagu* badeńskim zlekceważyła zalecenia konferencji krajowej, to jednak owa tzw. „rebelia w Kehl” niejako formalnie zainaugurowała w *SPD* ostrą fazę kryzysu wewnątrzpartyjnego, którego ostatecznych rozmiarów i konsekwencji nie sposób przewidzieć. Zauważyć należy, że przesłanki tego kryzysu istniały znacznie wcześniej, i że wynikały one z sytuacji *SPD* w społeczeństwie i w ogólnym układzie polityczno-państwowym.

W połowie 1967 r. w łonie *SPD* stały się widoczne wysiłki zmierzające do tego, aby zapobiec upodabnianiu w oczach społeczeństwa *SPD* do *CDU/CSU* — jako rezultatu wielkiej koalicji. Nazywano to „walką o własny profil”. Pod znakiem tej walki przebiegały przygotowania do zjazdu partii w Norymberdze i pod tym też kątem przygotowano podstawowy dokument programowy tegoż zjazdu — „Socjaldemokratyczne perspektywy na przejściu do lat siedemdziesiątych”.

Zjazd w Norymberdze, w marcu 1968, oceniany jest ogólnie jako pewien krok naprzód w dziedzinie owego „szukania własnego profilu” przez *SPD*. Zjazd ten wypowiedział się za przyznaniem załogom pracowniczym prawa współdziałania w zarządzaniu zakładami pracy (tzw. *Mitbestimmung*). Zaakceptował też głośną tezę, dotyczącą „respektowania i uznania granic istniejących w Europie, w szczególności aktualnej polskiej granicy zachodniej, do czasu gdy granice niemieckie zostaną ostatecznie wytyczone (*festgelegt*) w traktacie pokojowym, który przez wszystkich zainteresowanych będzie mógł być przyjęty jako trwały i sprawiedliwy”<sup>23</sup>. O zjeździe w Norymberdze powiadano nawet, że w historii *SPD* stanowił przesunięcie w lewo<sup>24</sup>. Najtrafniej, jak się zdaje, oceniano go w kołach związków zawodowych:

„Pozostaje ona (*SPD*) wprawdzie 'partią ogólnonarodową', nie zajmuje ponownie opuszczonych pozycji walki klasowej, ale odgranicza się niewątpliwie od konserwatywnego partnera z koalicji” — pisała „Welt der Arbeit”<sup>25</sup>.

W istocie rzeczy jednak zjazd norymberski nie tylko nie poprawił, lecz przynajmniej w sensie taktyczno-politycznym, pogorszył pozycje *SPD*. W jego charakterze i sumie jego postanowień zmieściły się wszystkie w gruncie rzeczy elementy składające się na sytuację, w jakiej znalazła się partia socjaldemokratyczna.

Niby — lewicowy klimat ogólny panujący w Norymberdze poważnie zakłócił

<sup>22</sup> Autor niniejszego opracowania, który miał sposobność obserwowania tych wydarzeń stosunkowo z bliska — bo z pozycji korespondenta prasy polskiej akredytowanego w Bonn — stwierdzić może, że nastroje wśród odpowiedzialnych działaczy *SPD* graniczyły wówczas z histerią, a wielu najwyższych przywódców partii, nie wyłączając jej przewodniczącego W. Brandta, zdradzało objawy załamania psychicznego.

<sup>23</sup> Cyt. z materiałów zjazdowych: *Bericht der Antragskommission zu den Anträgen 155—356* (Welt-, Europa-, Deutschlandpolitik), s. 3.

<sup>24</sup> Zob. *Die Linke siegt auf dem SPD-Parteitag*. „Der Spiegel” nr 13/1968.

<sup>25</sup> „Welt der Arbeit” nr 13/1968.

dalszą współpracę SPD z chadecją w ramach koalicji rządowej. Dodać do tego należy, że szereg stwierdzeń zawartych w „Perspektywach” traktowano w kołach CDU/CSU jako otwarte wyzwanie. Należał tu na przykład głośny *passus*, jednoznacznie konstatający odpowiedzialność chadecji za rozwój sił neonazistowskich w NRF<sup>26</sup>. W konsekwencji realizowanie dotychczasowej linii harmonijnej współpracy z chadecją oraz równoczesnego kokietowania pewnych grup chadeczkich wyborców stało się odtąd dla kierownictwa SPD trudniejsze.

Sprawa następna. Jednogłośnie niemal na zjeździe przyjęty, wspomniany już wyżej, wniosek w sprawie *Mitbestimmung* wyraźnie pogorszył stosunki między partią socjaldemokratyczną a miarodajnymi sferami wielkiego kapitału i organizacjami pracodawców. Polityka socjaldemokratycznego ministra gospodarki prof. Karla Schillera, który wyraźnie zmierza do uczynienia z SPD partii „możliwej do zaakceptowania” przez wielki kapitał, została w ten sposób przez najwyższe *gremium* partyjne w praktyce zdezawuowana. Schiller był zresztą jedynym uczestnikiem zjazdu w Norymberdze, który głosował przeciwko wymienionemu wnioskowi.

Wiadome sformułowania w przemówieniu zjazdowym Willy Brandta oraz wniosek dotyczący „respektowania” granicy na Odrze i Nysie doprowadził z kolei do bardzo poważnych rozdzwignięć między SPD a ruchem przesiedleńczym. Kierownictwo ruchu przesiedleńczego zapowiedziało w zasadzie otwarcie, że będzie odradzać członkom i sympatykom ziomkostw oddawania głosów na SPD. „Czyżby ta partia nas opuściła? Czyżbyśmy i my musieli opuścić tę partię...?” — pisał redaktor naczelny „Deutscher Ostdienst” Clemens Neumann<sup>27</sup>. Zupełnie konkretnie potępiły SPD decyzje podjęte przez władze naczelne Związku Przesiedleńców (BdV) w dniu 31 kwietnia 1968 r. Równały się one w praktyce zapowiedzi bojkotu wyborczego SPD<sup>28</sup>. W konsekwencji stosunki między partią socjaldemokratyczną a ruchem przesiedleńczym, uznawanym w NRF za jeden z najbardziej wpływowych tzw. związków ochrony interesów, uległy drastycznemu pogorszeniu.

Z drugiej strony podobnemu zaostreniu uległy stosunki między SPD a związkami zawodowymi, stanowiącymi tradycyjnie najsilniejszą podporę tej partii. „Musiałoby się sięgnąć głęboko w historię partii socjaldemokratycznej, ażeby odnaleźć stan napięcia pomiędzy partią a związkami zawodowymi, który byłby porównywalny ze stanem dzisiejszym”<sup>29</sup>. Przyczyną tego stanu rzeczy było opowiadanie się partii socjaldemokratycznej, a w szczególności jej frakcji w *Bundestagu*, za kompleksem ustawodawczym na wypadek stanu wyjątkowego (*Notstandgesetzgebung*). Związki zawodowe konsekwentnie opowiadały się przeciwko jakiemukolwiek „ustawodawstwu wyjątkowemu”, podczas gdy zjazd norymberski podjął uchwały, które stanowiły podstawę dla zajęcia przez frakcję parlamentarną odmiennego stanowiska w tej sprawie, co znalazło swój ostateczny wyraz w głosowaniu nad tzw. konstytucją stanu wyjątkowego<sup>30</sup>. Sprawa ta niezwykle silnie obciążała stosunki pomiędzy partią socjaldemokratyczną a związkami zawodowymi. „Tradycyjnie dobre stosunki między partią socjaldemokratyczną a ruchem zwią-

<sup>26</sup> „In der Bundesrepublik hatte die CDU/CSU nach zwei Jahrzehnten selbstzufriedener Machtausübung unseren Staat in eine Krise geführt, die neonazistischen Kräften Antrieb gab” (*Sozialdemokratische Perspektiven im Übergang zu den siebzigen Jahren*. W: „Tatsache-Argumente” nr 235/1968. s. 10).

<sup>27</sup> „Deutscher Ostdienst” nr 10/1968.

<sup>28</sup> Zob. „Die Welt” z 1 IV 1968; por. także „Deutscher Ostdienst” nr 13/1968.

<sup>29</sup> H. Langerhans, *Anmerkungen zum Nürnberger SPD-Parteitag*. „Frankfurter Hefte” nr V/1968.

<sup>30</sup> Określenie potoczne. Wiodący dokument ustawodawstwa na wypadek stanu wyjątkowego nosi nazwę „Siedemnastej ustawy o uzupełnieniu Ustawy Zasadniczej”.

kowym w ostatnim czasie wyraźnie się pogorszyły" — stwierdza autorytatywny przedstawiciel zachodnioniemieckich związkowców<sup>31</sup>.

Do połowy 1968 r. żaden z przedstawionych wyżej problemów nie został przez kierownictwo SPD rozstrzygnięty. Nie został w szczególności rozwiązany dylemat, zakreślony z jednej strony przez wolę wyborców, którzy najwyraźniej nie chcą honorować udziału SPD w rządzie, z drugiej zaś — przez pragnienie koalicyjnej współpracy z chadecją.

Równocześnie nie dostrzega się w łonie SPD sił, które byłyby zdolne wyprowadzić partię z impasu. Jedynie późną wiosną 1968 r. pojawiły się głosy upatrujące w kierownictwie organizacji SPD Północnej Nadrenii-Westfalii możliwości przejścia inicjatywy i wytworzenia impulsów zmierzających do odnowy SPD jako partii umiarkowanej lewicy<sup>32</sup>.

W konkluzji stwierdzić można:

SPD jest tą spośród zachodnioniemieckich partii parlamentarnych, która w najwyższym stopniu dotknięta została przeobrażeniami i fluktuacjami w zachodnioniemieckim systemie politycznym, zaistniałymi w rezultacie rządów wielkiej koalicji.

Partia ta znalazła się wobec zjawiska wyraźnej recesji jej wpływów wyborczych, spowodowanej w głównej mierze jej udziałem w rządzie.

Strategia SPD, opracowana przez Herberta Wehnera, przewidująca, że poprzez udział w rządzie uda się powiększyć wpływy partii socjaldemokratycznej i doprowadzić ją do pozycji siły upoważniającej do przejścia z rąk chadecji urzędu kanclerskiego, została przekreślona.

### 3. Wolna Partia Demokratyczna (FDP)

Partia liberalna, nosząca w NRF nazwę Wolnej Partii Demokratycznej, w trzypartyjnym parlamencie federalnym jest tradycyjnie partią najsłabszą. W *Bundestagu* piątej kadencji posiada ona zaledwie 49 mandatów. Jesienią 1966 r. FDP — jako jedyna — znalazła się w opozycji. Wielu odpowiedzialnych działaczy partyjnych wyrażało wówczas obawę o dalszy los tego stronnictwa, o to w szczególności, czy zdoła ona w najbliższych wyborach do *Bundestagu* przekroczyć barierę 5 procent głosów, warunkującą uzyskanie mandatów.

Równocześnie jednak narosły w szeregach FDP tendencje do zmiany linii politycznej. Skrzydło tzw. reformatorskie, za którego reprezentanta we władzach partii uchodził jej skarbnik Wolfgang Rubin, wystąpiło z programem „wykorzystania szansy, jaką stwarza opozycja”. W kilku wystąpieniach oraz w praktycznej działalności politycznej rzecznicy tego kierunku zaprezentowali, koncepcję głoszącą, że skoro FDP stała się jedyną w NRF opozycją parlamentarną, to winna też dążyć do wyprofilowania rzeczywiście opozycyjnego programu działania oraz postawy wyraźnie odróżniającej ją od bloku partii chadecckich. Skrzydło to na przełomie lat 1967/68 wzmocnione zostało wstąpieniem w szeregi partii znanego socjologa prof. Ralfa Dahrendorfa, który wkrótce stał się głównym ideologiem przekształcenia FDP z partii konserwatywnej, w swym typie ciężającej ku historycznemu niemieckiemu narodowemu liberalizmowi, w partię mieszczańsko-progresywną, „neoliberalną”. Tendencjom powyższym sprzyjały, wywołane częściowo zresztą przyczynami pozapolitycznymi, zmiany w najwyższym kierownictwie par-

<sup>31</sup> O. Brenner, *Vom Verhältnis zwischen Gewerkschaften und der SPD*. „Welt der Arbeit” nr 10/1968.

<sup>32</sup> Zob. W. Höfer, *SPD-Renaissance aus dem Ruhrgebiet*. „Die Zeit” nr 22/1968.



tyjnym, związane z wycofaniem się z czynnego życia politycznego długoletniego przewodniczącego partii, Ericha Mende<sup>33</sup>.

W sytuacji określonej powyższymi faktami odbył się we Fryburgu pod koniec stycznia 1968 r. zjazd *FDP*. Twierdzono o nim, że „kwestie programowe nie były głównym punktem spornym zjazdu — walczono o miejsca w prezydium i zarządzie partii”<sup>34</sup>. Ocena ta w zasadzie odpowiada rzeczywistości. Autor potwierdzić może z autopsji, że dominującą tendencją fryburskiego zjazdu było dążenie do zapobieżenia jakimkolwiek poważniejszym rozłamom wewnętrznym w szeregach partii. Niemniej zjazd ten posiadał również swoje konsekwencje polityczno-programowe. Wybrane na nim nowe kierownictwo, skupione wokół przewodniczącego Waltera Scheela, uważane jest za znacznie bliższe koncepcjom reformatorskim niż grupa Ericha Mende. Równocześnie nie bez znaczenia pozostawał fakt, że skrzydło „neoliberalne”, aczkolwiek nie było na zjeździe najsilniejsze, to jednak nadawało ton jego obradom.

Od zjazdu fryburskiego datuje się wyraźne dążenie *FDP* do podkreślenia swej odrębnej, opozycyjnej roli i stosunkowo ostra walka z partiami wielkiej koalicji rządzącej<sup>35</sup>. Z drugiej strony zaznacza się wyraźna reakcja ze strony sił prawicowo-konserwatywnych w łonie *FDP*. Siły te uważają nadmierną samodzielność za szkodliwą dla partii i najchętniej powróciłyby do sojuszu rządowego z chadecją. Głównym rzecznikiem tych sił stał się wiosną 1968 r. przewodniczący organizacji *FDP* Północnej Nadrenii Westfalii, minister spraw wewnętrznych tego kraju, Willi Weyer<sup>36</sup>. Uważa się, że siły te znajdują oparcie w większości terenowych organizacji partyjnych.

Skrzydło reformatorskie powołuje jednak na swoje poparcie fakt, że kurs opozycyjny jest, jak się zdaje, honorowany przez wyborców. Proces spadku wpływów wyborczych *FDP*, który w okresie poprzedzającym jej wyjście z rządu był bardzo widoczny<sup>37</sup>, wydaje się być zahamowany. W trzech pierwszych wyborach do *Landtagów*, przeprowadzonych po utworzeniu gabinetu Kiesingera, *FDP* jeszcze notowała straty (Szlazwik-Holsztyn 2,0; Nadrenia Palatynat 1,8; Dolna Saksonia 1,9 punkta), następnie jednak przyszły wybory w Bremie oraz Badonii-Wirtembergii, gdzie *FDP* zyskała — odpowiednio — 2,2, oraz 1,3 punkta.

W konkluzji stwierdzić można, że w połowie piątej kadencji *Bundestagu FDP* znajduje się w trakcie przewycięzania swego, widocznego uprzednio, kryzysu, co wiązać należy z próbami śmielszego niż dotąd akcentowania przez tę partię własnej odrębności politycznej.

Z przedstawionego wyżej materiału dają się wyciągnąć, jak się zdaje, dwa wnioski natury ogólniejszej.

Po pierwsze: korzyści z fermentów, którym podlega boński świat partyjno-parlamentarny w rezultacie utworzenia wielkiej koalicji, wyciągają partie chadecckie. Jedynie *CDU/CSU* zdołała w przeciągu ostatniego okresu ustabilizować i częściowo wzmocnić swoją pozycję jako czynnika wiodącego w życiu politycznym Niemieckiej Republiki Federalnej. *SPD* znalazła się w stadium kryzysu, zaś pewne sukcesy *FDP* są jedynie sukcesami w walce o minimum egzystencji.

Po drugie: wspomniane fermenty powstrzymały i w znacznym stopniu przekreśliły tendencje ewolucji zachodnoniemieckiego życia polityczno-partyjnego

<sup>33</sup> Mende wycofał się z życia politycznego, przyjmując stanowisko szefa zachodnoniemieckiej filii amerykańskiego koncernu kapitałowo-inwestycyjnego *IOS*.

<sup>34</sup> „Die Zeit” nr 5/1968.

<sup>35</sup> Podkreślić należy, że „reformatorzy” w *FDP*, dopuszczając możliwość powrotu do rządu, bliżsi są jednak koncepcji koalicji rządowej z socjaldemokratami niż z chadecją.

<sup>36</sup> Zob. *Weyer will die FDP zurechtrücken*. „Die Welt” z 22 III 1968.

<sup>37</sup> W niektórych wyborach krajowych w tym okresie (Bawaria) *FDP* nie zdołała przekroczyć klauzuli pięcioprocentowej.

w kierunku systemu dwupartyjnego, przypominającego wzory anglosaskie. Spadek wpływów SPD, częściowa stabilizacja FDP oraz wzrost siły — w okresie omawianym jeszcze pozaparlamentarnej — partii neofaszystowskiej (NPD)<sup>38</sup> sprawiły, że w połowie 1968 r. wystąpiły wyraźnie tendencje do wykształcenia się w NRF systemu czteropartyjnego z hegemonią jednej partii — chadeckiej.

Ryszard Drecki

#### NOTGEMEINSCHAFT EVANGELISCHER DEUTSCHER

Stowarzyszenie pod nazwą Wspólnota Niemców Ewangelików ukonstytuowało się w pierwszych dniach kwietnia 1966 r. w Stuttgarcie. Założycielami *Notgemeinschaft Evangelischer Deutscher* była grupa osób znanych ze skrajnie nacjonalistycznych poglądów, a nawet — jak to wynika z relacji zachodnioniemieckiego magazynu ilustrowanego „Stern” (nr 13, z 31 III 1968, ss. 196—197) — byli nimi także „niepoprawni hitlerowcy i radykałowie z NPD”. Wydana w nakładzie 10 000 egzemplarzy odezwę *Notgemeinschaft Evangelischer Deutscher*, skierowaną do zachodnioniemieckiej opinii publicznej, podpisało 12 osób, wśród których byli niżej wymienieni.

Bernt von Heiseler, pisarz, znany ze skrajnie prawicowych poglądów, laureat nagrody im. Konrada Adenauera przyznanej przez konserwatywną i skrajnie prawicową *Deutschland-Stiftung*; Heiseler był członkiem partii hitlerowskiej od 1933 r., obecnie współpracuje z organem neohitlerowskiej partii NPD, tygodnikiem „Deutsche Nachrichten”. Johannes Ferdinand Barnick, pisarz, również znany ze skrajnie prawicowych poglądów. Pascual Jordan, profesor fizyki teoretycznej uniwersytetu hamburskiego, były poseł do *Bundestagu* z ramienia CDU, znany z wyraźnie neohitlerowskich poglądów, członek komitetu organizacyjnego antykomunistycznej organizacji *Rettet die Freiheit*. Alexander Evertz, pastor z Dortmundu, główny ideolog *Notgemeinschaft Evangelischer Deutscher* i z tego powodu bardzo ceniony przez neohitlerowską partię NPD i jej organ „Deutsche Nachrichten”; Evertz jest autorem publikacji *Der Abfall der evangelischen Kirche vom Vaterland i Glaubensnotstand — die Krise des deutschen Protestantismus*; pierwsza, wznawiana czterokrotnie, odniosła spory sukces wydawniczy; obydwa pamflety skierowane są przeciwko postępowemu skrzydłu Kościoła Ewangelickiego. Evertz jest poza tym współpracownikiem prawicowych tygodników zachodnioniemieckich „Christ und Welt” i „Welt am Sonntag”. Werner Marienfeld, pastor z Dortmundu, sekretarz Berlińskiego Konwentu wschodniopruskich pastorów. Dr Karla Salm, radca sądu krajowego z Fryburga Badeńskiego. Freiherr von Gersdorf, adwokat z Bremy. Freiherr von Braun, członek zarządu skrajnie rewizjonistycznego instytutu *Göttinger Arbeitskreis*, autor broszury pt. *Gericht ohne Gnade? Ein evangelischer Christ und Staatsbürger zur Ostdenkschrift des Rates der EKD* (Würzburg, Holzner Verlag, 1966, s. 243), polemizującej z tezami memorandum Kościoła Ewangelickiego. Wilhelm-Karl von Preussen, mistrz (*Herrenmeister*) Zakonu Rycerskiego Joannitów. Eberhard Schwarz, *Oberlandeskirchenrat* z Kilonii. Do elity członków *Notgemeinschaft Evangelischer Deutscher* zaliczani są ponadto: generał wojsk pancernych w stanie spoczynku Walther Nehring, działacz Ziomkostwa Prus Zachodnich, profesor Ernst Anrich, członek zarządu skrajnie prawicowej i rewizjonistycznej organizacji Niemców sudeckich *Witiko-Bund*, jednocześnie członek pre-

<sup>38</sup> We wszystkich wyborach krajowych, przeprowadzanych w okresie istnienia rządów wielkiej koalicji NPD zdobywała miejsca w *Landtagach*, uzyskując ok. 7—10 procent ogółu głosów. Zob. „Die Andere Zeitung” nr 19/1968.